

100-lecie powrotu Pomorza w granice Rzeczypospolitej i zaślubin Polski z Bałtykiem

Szanowni Państwo, Drodzy Pomorzanie! Sto lat temu znaczna część Pomorza Nadwiślańskiego powróciła w granice odradzającej się po rozbiorach Rzeczypospolitej. Zwieńczeniem tego procesu był symboliczny akt zaślubin Polski z Morzem w Pucku którego dokonał 10 lutego 1920 r. gen. Józef Haller. To on na czele oddziałów wojska polskiego przed stu laty przejmował z rąk niemieckich, bez walki, kolejne powiaty Pomorza. Towarzyszył temu entuzjazm miejscowej polskiej ludności, a opowieści o wyjątkowej atmosferze tamtych dni w wielu miejscowościach Kaszub i Kociewia przekazywane są do dziś kolejnym pokoleniom. Niestety wolą wielkich mocarstw z Gdańska i jego najbliższych okolic utworzono wówczas Wolne Miasto pod protektoratem Ligi Narodów.

Dla tożsamości Pomorza pamięć o wydarzeniach z 1920 r. ma wielkie znaczenie. Nasi przodkowie, poprzez wytrwałą pracę organiczną w XIX i na początku XX w. oparli się germanizacji i zachowali ducha polskości nad Bałtykiem, a po I wojnie światowej zdecydowanie opowiedzieli się wobec całego świata za przyłączeniem do odradzającej Rzeczypospolitej. Roztropne i konsekwentne działania liderów polskiego ruchu niepodległościowego na Pomorzu, wśród których trzeba wymienić m.in. dr. Stefana Łaszewskiego, dr. Józefa Wybickiego, dr. Franciszka Kręckiego, Leona Janta-Pończyńskiego i Antoniego Abrahama walnie przyczyniły

Mamy powód do świętowania



się do uzyskania przez Rzeczypospolitą wolnego dostępu do Morza, a tym samym otworzyły dla odradzającego się państwa „okno na świat” -

możliwość nieskrępowanego udziału w handlu światowym. Dla zdobycia niepodległości gospodarczej przyznanie Polsce terenów województwa po-

morskiego miało kluczowe znaczenie. W granice Rzeczypospolitej na drodze pokojowych negocjacji trafił region o zdrowej gospodarce, stojący na wysokim poziomie cywilizacyjnego rozwoju, niezniszczony działaniami wojennymi i charakteryzujący się niezwykle rozbudowanym oraz świadomym obywatelsko społeczeństwem. Możemy być dumni z dokonań naszych poprzedników, którzy przyczynili się wydatnie do znaczącego wzmocnienia potencjału gospodarczego, społecznego i militarnego Polski.

Istnieje ciągła potrzeba przypomnienia o wkładzie wniesionym przez polską ludność Kaszub i Kociewia w odbudowę po rozbiorach niepodległej Rzeczypospolitej. Trzeba przypominać o zabiegach gdańskich Polaków o przyłączenie grodu nad Motławą do Polski. Z racji setnej rocznicy powrotu Pomorza w granice Rzeczypospolitej i zaślubin Polski z Morzem samorząd województwa pomorskiego przygotował szereg wydarzeń kulturalnych, edukacyjnych oraz zainicjował okolicznościowe publikacje. Mają one na celu przybliżenie współczesnym mieszkańcom regionu specyfiki pomorskiej drogi do niepodległości. Zachęcamy wszystkich do udziału w tych przedsięwzięciach. Więcej informacji o nich znajdziecie Państwo na stronie www.zaslubiny.pomorskie.eu. Zapraszam do wspólnego świętowania.

Mięczyśław Struk
Marszałek Województwa Pomorskiego

Zawiła droga gen. Hallera do zaślubin Polski z Morzem

W styczniu i lutym obchodzimy setną rocznicę przyłączenia znacznej części Pomorza Nadwiślańskiego do Rzeczypospolitej. Wspominana jest w tym kontekście zwłaszcza jedna postać, główny aktor wydarzeń z początku 1920 r. - gen. Józef Haller. W licznych pomorskich miejscowościach jego imię noszą aleje, ulice, szkoły, parki, a ciągle odsłaniane są kolejne tablice oraz pomniki upamiętniają jego, często epizodyczną, obecność. Żaden inny wojskowy do dziś nie jest tak silnie obecny w zbiorowej pamięci regionu jak właśnie gen. Haller - chociaż o dostęp do morza nie stoczył nawet żadnej potyczki bo to kluczowe dla niepodległości gospodarczej Polski terytorium udało się pozyskać drogą dyplomatyczną, wywierając różnego rodzaju naciski na ośrodki decyzyjne, dobrą organizacją Polaków na Pomorzu i utrzymaniem przez nich dyscyplin we własnych szeregach. Stał się natomiast narzędziem pokojowego przejścia przez Polskę znacznej części Kaszub i Kociewia. Prawie że procesyjne przejście oddziałów Hallera od Torunia do Bałtyku i mające stricte propagandowe znaczenie „zaślubiny Polski z morzem” przykryły w zbiorowej pamięci jeden ważny fakt, że dla wielu Polaków na Pomorzu była to nagroda pocieszenia. Wyglądali gen. Hallera znacznie wcześniej i wielu z nich przez lata, czemu niektórzy dali wyraz we wspomnieniach, tego „spóźnienia” żałowało. Mieli nadzieję, że Haller przyplynie morzem w końcu 1918 lub na początku 1919 r. i ze swoją armią przejdzie od Bałtyku z Gdańska przez To-

ruń do Warszawy, włączając polityką faktów dokonanych Prusy Zachodnie do Polski. Tymczasem przyjechał pociągiem z Torunia dopiero 10 lutego 1920 r. zatrzymując się w Gdańsku jadąc do Pucka. Przez to roczne opóźnienie sytuacja się zmieniła. Haller na naszej ziemi zagrał rolę, jaką mu napisano. Innego wyboru nie miał. Na przełomie 1918 i 1919 r. los jego Błękitnej Armii i Polski był przede wszystkim w rękach wielkich mocarstw (USA, Francji i Wielkiej Brytanii). On i armia na której czele został postawiony była elementem skomplikowanej gry dyplomatycznej.

Po wybuchu rewolucji lutowej w Rosji i przystąpieniu USA do I wojny światowej rząd w Paryżu zdecydował w 1917 r. o utworzeniu polskich oddziałów, które miały być wykorzystane do walki z Niemcami i Austro-Węgrami. Składały się one głównie z polskich ochotników zwerbowanych w USA, Kanadzie i Francji, a potem byłych jeńców wojennych. Dzięki wykorzystaniu francuskiej kadry oficerskiej, uzbrojenia oraz ekwipunku (stąd od koloru mundurów nazywano te oddziały Błękitną Armią) zaczęły powstawać załączki wojska polskiego u boku Ententy. Rozrost liczebny oddziałów przyspieszył wraz z zakończeniem wojny i pojawieniem się planu użycia ich do wzmocnienia odradzającego się państwa polskiego. Miało ono spełnić funkcję zagrody blokującej drogę bolszewizmowi do zachodniej Europy. W końcu września 1918 r. Komitet Narodowy Polski kierowany przez Romana Dmowskiego uzyskał zwierzchnictwo polityczne nad tą armią.

(Dokończenie na str. 2-3)



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk
tel. 58 32 68 555, Faks 58 32 68 556
www.pomorskie.eu

! Pomorskie



100-lecie powrotu Pomorza
w granice Rzeczypospolitej
i zaślubin Polski z Bałtykiem

Zawiła droga gen. Hallera d

(Dokończenie ze str. 1)

Została ona też uznana przez mocarstwa zachodnie za „jedyną, samodzielną, sojuszniczą i współwalczącą armię polską”, a na początku października na jej czele w końcu postawiono Polaka - gen. Józefa Hallera, który szczęśliwie znalazł się akurat we Francji. 11 listopada 1918 r. na froncie zachodnim na prośbę Niemców wzywających do powstania wewnętrznego, w tym m.in. rewolucją listopadową, zawarto rozejm. Zakończył on, jak się później okazało, I wojnę światową. Nazwa „Polska” jeszcze w nim nie została wymieniona. Wytyczeniem granic państwowych i stworzeniem nowego ładu światowego miała się zająć zwołana do Paryża konferencja pokojowa. Rozpoczęła się ona w połowie stycznia 1919 r. Czekanie na jej otwarcie i czas jej obrad to okres wielkich napięć na Pomorzu Nadwiślańskim. Błękitna Armia, szybko rozwijana, szkolona i wyposażana przez aliantów, też musiała czekać na ich decyzję - gdzie zostanie przerzucona oraz wykorzystana. Jednakże fakt jej istnienia u boku zwycięskich mocarstw miał olbrzymi wymiar propagandowy i wpływał na wyobraźnię społeczeństwa polskiego i niemieckiego. Kaszubi w Prusach Zachodnich na brzegu Bałtyku wyglądali transportów armii Hallera płynących do Gdańska. Wzmogło to niesamowicie aktywność polityczną i konspiracyjną w polskich środowiskach Pomorza, której towarzyszyło zwątpienie, poczucie porażki i ferment rewolucyjny w kręgach niemieckich. Liderzy miejscowych Niemców i kierownictwo władz państwowych zdawało sobie sprawę, że w tych trudnych dla nich okolicznościach muszą się zdobyć na wysiłek na polu organizacyjnym i dyplomatycznym, by nie dopuścić do wyładunku oddziałów polskich w Gdańsku.

W przeciwnym razie Prusy Zachodnie oraz pewnie część Prus Wschodnich byłyby dla Niemiec stracone. Spodziewano się wybuchu powstania, któremu z odsieczą przyszliby z Gdańska żołnierze Hallera, przeważając szalę zwycięstwa w całej prowincji na stronę Polaków. Niemcy, chociaż osłabieni przegrana wojną i rewolucyjnymi wstrząsami, to starcie polityczno-dyplomatyczne w kluczowym momencie końca 1918 i pierwszej połowie 1919 r. na odcinku pomorskim wygrali. Kaszubi nie do-



10 lutego 1920 roku. Zaślubiny Polski z Morzem w Pucku

czekali się wówczas Hallera. Wtedy był to zawód.

Pomysł wykorzystania Gdańska jako bazy wojskowej aliantów do wsparcia interwencji militarnej przeciwko bolszewickiej Rosji dojrzał jesienią 1918 r. Marszałek Ferdinand Foch - głównodowodzący sił Ententy - planował właśnie przez ten port i poprzez Wisłę wprowadzić wojska na tereny polskie. 15 listopada 1918 r. przebywający w Nowy Jorku prezes Komitetu Narodowego Polskiego Roman Dmowski pisał do swojego zastępcy w Paryżu, Mauricego Zamoyckiego: „Paderewski wkrótce wyruszy do Europy. (...) Bardzo się ucieszyłem wiadomością, którą mi telegrafujecie, że przyspieszacie wyjazd naszych wojsk do Polski; powinno to być uskutecznione przez Gdańsk dla uzyskania na czasie. Mam nadzieję, że wojska sprzymierzone będą im towarzyszyły. Podczas audyencji u Prezydenta [chodzi o prezydenta USA, Wilsona] 11 listopada wyraził on zdanie, że wojska mogłyby być posłane przez Gdańsk. Musicie usilnie pracować nad sprawą polską w zaborze pruskim, która, boję się, wcale nie jest zdecydowana”. Na Pomorzu wyczekiwano na statki z oddziałami Błękitnej Armii i przygotowywano się do jej przyjęcia. W tym samym okresie przy okazji wizyty w Gdańsku socjaldemokratycznego premiera Prus Paula Hirsza Niemcy uczestniczący w wiecu wznosili antypolskie hasła, niszczyli polskie symbole i zaatakowali polskie instytucje - np. redakcję „Gazety Gdańskiej”. Te represje wobec gdańskich Polaków zostały na-

głośnione na arenie międzynarodowej i wykorzystane przeciwko Niemcom. W tych okolicznościach 25 grudnia 1918 r. na pokładzie angielskiego krążownika Concord przybył do Nowego Portu Ignacy Paderewski w towarzystwie reprezentującego zwycięskie mocarstwa brytyjskiego pułkownika Harry'ego Wade'a. Entuzjastycznie witali ich w Nowym Porcie, jeśli wierzyć żonie Paderewskiego, tłum ludności polskiej. Miejscowe władze niemieckie starały się różnymi metodami przeciwdziałać akcji Polaków. 26 grudnia w denuncjacyjnym tonie i prowokacyjnie, a przez to podsycając niepokój niemieckiego społeczeństwa, gazeta „Danziger Neueste Nachrichten” na swoich łamach donosiła: „Wczoraj, w pierwszy dzień świąt, powzięto na tajnym posiedzeniu Polaków w Gdańsku, pod kierownictwem Korfantego, Paderewskiego, dr. Kubacza i szefa brytyjskiej misji, następujące uchwały. Francuscy, angielscy oficerowie oraz pewna liczba polskich żołnierzy gdańskiego garnizonu byli obecni. Polski Korpus Ekspedycyjny ładuje. Sympatyzujące z Polską wojska w Gdańsku przechodzą na jego stronę, miasto zostaje zajęte, niemiecki naród, niemiecki rząd postawione są wobec faktu dokonanego. Te uchwały mają być w najbliższych dniach wykonane. Komisja wyjechała dziś, w czwartek o godz. 11.00 do Poznania, i spotka się tam z polską delegacją z Szwajcarii. Ogłoszona zostaje Rzeczpospolita Polska z Paderewskim jako prezydentem. Gdańsk, Prusy Zachodnie, Poznań, Śląsk i Pomo-

rze aż po Słupsk mają należeć do Polski. Właściwe władze w Gdańsku szykują się do obrony”. Paderewski pomimo trudności rzeczywiście dotarł do Poznania. Następnego dnia wybuchło powstanie w Wielkopolsce. Polska Naczelna Rada Ludowa koordynująca działania w zaborze pruskim oceniła, że nie można rozszeszyć walk zbrojnych na Pomorze. Zaleciła czekanie na decyzje konferencji paryskiej. Tymczasem rozwijała się konspiracyjna działalność Organizacji Wojskowej Pomorza pod kierownictwem funkcjonującego w Gdańsku działacza młodokaszubskiego i lidera miejscowego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” dr Franciszka Kręckiego.

11 stycznia 1919 r. marszałek Foch oficjalnie zaproponował swoim politycznym przełożonym, aby rozszerzyć postanowienia rozejmu z Niemcami i przenieść w rejon ujścia Wisły dwie dywizje pod dowództwem amerykańskim. Przejęłyby one port i terytorium potrzebne do zapewnienia bezpiecznego transportu wsparcia dla głodującej Polski na odcinku linii kolejowej i drogi wodnej Gdańsk - Toruń. Oślaniałyby też miejscową ludność polską na Pomorzu przed represjami niemieckimi. Liderzy mocarstw zachodnich wstrzymali się z realizacją tego scenariusza. Marszałek Foch nie ustępował i 22 stycznia przekonywał prezydenta USA Wilsona, premiera Francji Clemenceau, premiera Wielkiej Brytanii Lloyd'a George'a i premiera Włoch Orlando, że do Polski przez Gdańsk trzeba przerzucić two-



10 lutego 1920 r. Zaślubiny Polski z Morzem. Gen. Haller widoczny po lewej stronie tuż przy brzegu

rzona polskie dywizje. Według jego informacji najpierw w Gdańsku powinni wylądować alianci, bo Niemcy, obawiając się ze strony Polaków wystąpienia zbrojnego i zajęcia miasta, w przeciwnym razie nie przepuściliby ani dywizji Hallera, ani transportów zaopatrzenia dla Polski. Niemcy obawiali się (zresztą słusznie), że te polskie oddziały użyte zostaną przeciw nim. Wilson podkreślał tymczasem na tym posiedzeniu o listownych zapewnieniach Paderewskiego, że Polacy nie będą do osiągnięcia Gdańska stosowali polityki faktów dokonanych. Foch sugerował, że Niemcy ewentualnie mogliby się zgodzić na przepuszczenie dywizji Hallera, „gdyby Polacy zgodzili się na zawężony program, np. gdyby te wojska wkroczyły jedynie do Polski dla obrony jej przeciwko bolszewikom i gdyby władze polskie zobowiązały się, że nie zajmą żadnego terenu spornego”. Tymczasem w Wielkopolsce trwało już powstanie, a na Pomorzu wrzało tak, że dochodziło do zaburzeń połączonych ze strzelaninami w miasteczkach regionu (np. Kościerzyna, Czersk). Foch przyznał, że rząd warszawski prowadzi niezdecydowaną i nieskoordynowaną politykę, atakując bez trwałego powodzenia w wielu kierunkach, ale mimo to wzywał do wysyłki nad Wisłę armii Hallera, bo jest poważne „niebezpieczeństwo zduszenia Polski przed jej narodzinami”. Twierdził, że gdyby zapadła decyzja o transporcie wojsk, pomiesiąc pierwsze jednostki mogłyby stanąć u ujścia Wisły. Tymczasem zdecydowano lepiej

na miejscu zbadać sytuację i usprawnić komunikację z Warszawą poprzez zjednoczenie przebywających tam misji wojskowych. Opierając się na nich, powołano Komisję Międzysojuszniczą, która raportowała potem liderom wielkich mocarstw zgromadzonym w Paryżu o rozwoju sytuacji w Polsce. Pojawił się też problem z zapewnieniem statków do transportu armii Hallera. Rząd warszawski cały czas pilnie oczekiwał przybycia wojsk polskich z Francji.

Tymczasem od połowy lutego 1919 r. do Gdańska zaczęły przybywać alianckie statki, które dostarczały amerykańską pomoc żywnościową dla terenów kontrolowanych przez Polskę. Dało to nadzieję na utrzymanie się powstającego państwa. Trzeba przypomnieć, że na zniszczonych przez I wojnę światową terenach Polski centralnej i wschodniej znaczna część ludności głodowała. Przez kilkadziesiąt miesięcy mocarstwa zachodnie, głównie USA, via Gdańsk zaopatrywały Rzeczpospolitą w różnego rodzaju materiały pokojowego przeznaczenia, głównie żywność. Środki te uratowały życie kilkuset tysiącom obywateli polskich, głównie dzieci. Na transport wojska gen Hallera Niemcy jednak konsekwentnie nie chcieli się zgodzić.

15 lutego 1919 r. Komisja Międzysojusznicza z Warszawy depeszcowała do Paryża o sytuacji nad Wisłą i potrzebie „przewiezienia do Polski - przez Gdańsk lub Włochy - zorganizowanych już dywizji gen. Hallera. Inne wojska polskie powinny przybyć w ślad za nimi, gdy tylko będzie to możliwe. Morale kraju, jak

O zaślubin Polski z Morzem

również sytuacja wojskowa Polski wymagają bezzwłocznego podjęcia powyższych środków. (...) Obecność na czele armii polskiej generała alianckiego wraz ze swym sztabem stanowiłaby gwarancję, że wojska te nie zostały użyte dla celów sprzecznych z zamierzeniami rządów Koalicji". W tych dniach też Niemcy zaczęli silniej przejmować inicjatywę na froncie walk z powstańcami w Wielkopolsce i szykować się do ofensywy. Pod naciskiem Francji 16 lutego zaprowadzono i tam rozejm pomiędzy walczącymi stronami. 25 lutego na posiedzeniu w Paryżu ponownie omawiano kwestię transportu armii Hallera. Gen. Maxime Weygand referował, że przewiezienie 4 formujących się polskich dywizji z kompletnym wyposażeniem przy ruchu wahałowym 20 okrętów zajmie 2 miesiące, a gdyby zabrały one również będące na ich wyposażeniu konie operacja zajęłaby kolejny miesiąc. W tym czasie w różnych miastach i regionach Niemiec sytuacja była bardzo niestabilna, dochodziło do walk, rząd socjaldemokratyczny miał problemy z utrzymaniem porządku i zmagał się z krwawymi wystąpieniami komunistów. Dyplomaci niemieccy uparcie jednak podnosili podczas rozmów z aliantami swój sprzeciw wobec planów przewiezienia przez Gdańsk wojsk polskich. Nad rządem berlińskim ciążyło widmo powstania polskiego w Prusach Zachodnich, w tym przede wszystkim na terenach zamieszkiwanych przez ludność kaszubską, i utraty tej prowincji.

28 lutego kanałami dyplomatycznymi Berlin zaproponował Francuzom jako ewentualne porty wyładunku armii Hallera Kłajpedę, Królewiec i Piławę z gwarancją wolnych dróg wjazdowych do Polski. Rząd niemiecki był pewien, że kontroluje sytuację w Prusach Wschodnich w przeciwieństwie do Prus Zachodnich. Tydzień później dyplomaci niemieccy znów ostro protestowali. Argumentowali, że w przypadku lądowania w Gdańsku nawet obecność alianckich oficerów nie powstrzyma Polaków przed powstaniem na Pomorzu i rozlewem krwi, utrudni transport amerykańskiej żywności przez ten port do Polski, a także zagrozi frontowi niemieckiemu przeciwko rosyjskim bolszewikom, gdyż zostanie on odcięty od zaplecza, i oddziały niemieckie go zabezpieczające stracą szlaki komunikacyjne.

W połowie marca 1919 r. napięcie związane ze sprawą zgody

na lądowanie wojsk Hallera w porcie u ujścia Wisły sięgało zenitu. Dyplomaci i wojskowi niemieccy z determinacją upierali się, że lądowanie Błękitnej Armii w Prusach Zachodnich równa się wybuchowi powstania. Komisja Międzysojusznicza w Polsce (zgodnie oficerowie angielscy, amerykańscy, włoscy i francuscy) depeszowała tymczasem do Paryża, skarżąc się na utrudnianie przez Niemców działań jej zleconych w Gdańsku i domagając się postawienia Berlinowi ultimatum, by zaczął współpracować w sprawie udostępnienia gdańskiego portu dla transportu wojsk polskich. Wnioskowała, aby siły morskie koalicji zorganizowały na Zatoce Gdańskiej wielką demonstrację siły w celu ostudzenia zapędów Niemców do wywołania ewentualnych zamieszek w przeddzień lądowania oddziałów Hallera. Gdy 17 marca 1919 r. na posiedzeniu w Paryżu wielkie mocarstwa znów poruszyły kwestię przewozu armii polskiej i jej wyposażenia, Lloyd George podniósł, że problemem jest dostarczenie statków do ich transportu, ponieważ wszystkie wolne jednostki były zajęte przewożeniem z Francji do domów oddziałów australijskich i amerykańskich. Tymczasem sytuacja oblężonego przez Ukraińców Lwowa stawała się krytyczna, a rząd w Warszawie nerwowo szukał oddziałów do zorganizowania dla niego odsieczy. 19 marca z polecenia marszałka Focha przekazano Niemcom notę odmawiającą zgody sojuszników na przeniesienie miejsca lądowania wojsk polskich do innego portu niż Gdańsk. W kolejnych kilku dniach nastąpiła wymiana ostrych not pomiędzy aliantami a Berlinem w sprawie lądowania Hallera w Gdańsku. Mocarstwa Zachodnie groziły zerwaniem rozejmu z 11 listopada 1918 r., a Niemcy wskazywali, że nie ma w nim przecież mowy o prawie dla wojsk polskich do przejścia przez Gdańsk. W nocy z 28 marca informowali, że jeśli armia Hallera wyląduje, to ludność niemiecka zapowiada stawianie gwałtownego oporu wobec polskiego ataku. Spowodowałyby to wojnę domową w dotychczas w miarę spokojnym regionie. Do listy portów, do których można by przetransportować morzem oddziały polskie, Niemcy dodali jeszcze Szczecin.

1 kwietnia 1919 r. prezydent Wilson w rozmowie z premierem Clemenceau, Loydem Georgem i Orlando poinformował, że Amerykanie otrzymali za pośrednictwem poufnych źródeł informa-

cję, jakoby Niemcy były gotowe przepuścić transporty wojsk Hallera przez swoje terytorium drogą kolejową, począwszy od przyczółków mostowych na Renie. Lloyd Georg podchwycił ten pomysł, przypominając, że i tak byłyby trudności z zapewnieniem wystarczającej liczby okrętów. Wielka Czwórka zaaprobowała takie rozwiązanie i zleciła marszałkowi Fochowi, niebędącemu entuzjastą tego kolejowego rozwiązania, zbadanie sprawy. Anglik z Amerykaninem polecił Fochowi, że gdy Niemcy wyjdą z propozycji transportu drogą lądową, należy ją przyjąć. Podczas negocjacji marszałka Focha z ministrem Erzbergerem, w dniach 2-3 kwietnia w Spa, Niemiec rzeczywiście zaproponował transport kolejowy dla wojsk polskich z Francji, ale oponował ustępstwom w sprawie Gdańska, wskazując na wzrost niepokoju wewnątrz w całym reprezentowanym przez niego państwie w wypadku lądowania Hallera w porcie u ujścia Wisły. W tych dniach wybuchła rewolucja proletariacka w Bawarii. Wobec tego 4 kwietnia 1919 r. Foch

z Erzbergerem podpisali umowę, zgodnie z którą Niemcy zobligowały się przepuścić przez swoje terytorium transporty kolejowe z Francji armii Hallera i zapewnić im całkowite gwarancje bezpieczeństwa. Gdyby pojawiły się poważne trudności w transporcie szynowym i gdyby nie dało się ich przezwyciężyć, powrócono by do opcji transportu hallerczyków via ujście Wisły.

Wiadomość, że Błękitna Armia przetransportowana zostanie do Polski innymi drogami niż przez Gdańsk, wywarła w zaborze pruskim, a szczególnie na Kaszubach, fatalne wrażenie. Próżno więc było wyglądać nad Bałtykiem oddziałów gen. Hallera doskonale wyposażonych w broń pancerną i samoloty. Niemcy wzmogli represje i aresztowania polskich działaczy w rejonie Gdańska. Nadzieje na Polaków na Pomorzu na obalenie siły władzy pruskiej doznały zawodu.

Pięć miesięcy minęło, odkąd władze polskie zaczęły zabiegać o przewiezienie z Francji do kraju armii gen. Hallera. W tym czasie sytuacja w regionach położonych

w dorzeczu Wisły była bardzo dynamiczna. Młode państwo polskie potrzebowało bardzo wielkiego wysiłku, aby stanąć na nogi. W połowie kwietnia 1919 r. z Francji ruszył koleją przez Niemcy pierwszy transport Błękitnej Armii. 20 kwietnia w okolicy Leszna w Wielkopolsce pociąg gen. Józefem Hallerem wjechał na kontrolowane przez Polaków terytorium. W ciągu kolejnych 3 miesięcy przewieziono prawie 70 tys. żołnierzy, jak na tamte czasy bardzo dobrze wyposażonych i wyszkolonych. Ta armia Hallera posiadała 120 czołgów, 98 samolotów, wojska inżynieryjne, instruktorów, kawalerię, artylerię, wojska łączności, 7 szpitali polowych i 10 tys. koni oraz olbrzymie zapasy amunicji, a także żywności.

W kwietniu 1919 r. liderzy mocarstw na konferencji paryskiej wypracowali koncepcję podziału prowincji Prus Zachodnich pomiędzy Polskę i Niemcy, a z samego Gdańska i okolicy przewidzeli utworzenie Wolnego Miasta Gdańska pod auspicjami Ligi Narodów. Odbywało się to w okolicznościach wielkiej akcji wiecowej na Pomorzu, gdzie ludność polska domagała się przyłączenia do Polski, a ludność niemiecka pozostawienia przy Niemczech. Premier Paderewski udał się wówczas do Paryża i przekonywał liderów aliantów za przyznaniem Pomorza z Gdańskiem Polsce. Pomimo usilnych starań Paderewskiego decyzje wielkich mocarstw nie usatysfakcjonowały w pełni Polaków. Tymczasem późną wiosną 1919 r. na wieść o planach akceptacji przez rząd niemiecki przyznaniu znacznej części Pomorza Polsce niektórzy środowiska i oficjalne czynniki regionalnych władz niemieckich zaczęły przygotowywać się do proklamowania separatyistycznego wobec Berlina państwa wschodniego. Autorzy tych planów zostali poskromieni i szybko odwołani. 28 czerwca 1919 r. Niemcy podpisały traktat wersalski.

Musiała minąć ponad pół roku od podpisania do ratyfikowania przez Niemcy traktatu wersalskiego. Polacy na Pomorzu wykorzystali ten okres na przygotowanie administracji polskiej, rekrutację i weryfikację urzędników do obejmowanych instytucji, rozbudowę sił porządkowych i ustalenie technicznych szczegółów przejścia władania nad regionem od władz niemieckich. Organizacja Wojskowa Pomorza z jednej strony przetrzucała ochotników do Wielkopolski, gdzie wstępowali oni do formo-

wanej Dywizji Strzelców Pomorskich (pułku toruńskiego, grudziądzkiego, starogardzkiego i kaszubskiego), a z drugiej gromadziła broń i rozbudowywała struktury, które miały ułatwić sprawne przejęcie Pomorza i ujawnić się w momencie wkroczenia oddziałów operacyjnych wojska polskiego. W październiku 1919 r. powołano Front Pomorski którego jednostki miały przejmować od Niemców pasy ziem przyznanych Polsce od Torunia po wybrzeże Bałtyku. Na czele tego Frontu postawiono nie kogo innego jak gen. Józefa Hallera. Miało to wymiar symboliczny, podobnie jak fakt, że istotną część wojsk polskich zmierzających od południa do wybrzeża Bałtyku stanowiły oddziały rekrutujące się spośród Pomorzan np. kaszubski pułk strzelców. Ludność polska i jej organizacje przygotowywały się na hucznych przyjęcie, budując bramy powitalne, szykując podniosłe uroczystości i drukując w tym celu nawet specjalne śpiewniki.

Przejęcie przyznanej Rzeczypospolitej części Pomorza odbyło się w dniach 17 stycznia - 10 lutego 1920 r. zgodnie z wcześniejszym uzgodnionym z Niemcami harmonogramem, bez walk, pod nadzorem komisji alianckiej, przy zachowaniu ładu i porządku. Trzeba wspomnieć jednak o pewnym epizodzie. Na 10 lutego 1920 r. strona polska zaplanowała w Pucku (jedynym praktycznie porcie przyznanego Rzeczypospolitej wybrzeża) propagandową i doniosłą celebrację zaślubin Polski z Morzem. Miała ich dokonać właśnie gen. Haller. Askoro mają być zaślubiny to powinny być i obrączki. Udało się doprowadzić do tego że specjalny pociąg jadący na zaślubiny z delegacją polską do Pucka, w tym z gen. Hallerem, zostanie przepuszczony przez miasto Gdańsk, który kontrolowali już Brytyjczycy. Podczas postoju pociągu na dworcu w Gdańsku w imieniu gdańskich Polaków dr Józef Wybicki - przewodniczący miejscowej polskiej Rady Ludowej - wręczył gen. Hallerowi dwie obrączki z napisem „Gdańsk 10.2.1920 Puck”. Jedną z nich gen. Haller wrzucił podczas zaślubin w Pucku w wody Bałtyku, a drugą później nosił przy sobie. Polska została zaślubiona więc obrączkami podarowanymi przez polskich gdańszczan, a Haller w końcu dotarł na kaszubskie wybrzeże Bałtyku stając się symbolem powrotu Pomorza w granice Rzeczypospolitej.

Lukasz Grzędzicki



10 lutego 1920 r. Powitanie wojska polskiego na rynku w Wejherowie



Kwiecień 1919 r. Tłum oczekujących na dworcu w Warszawie na przyjazd z Francji gen. Józefa Hallera. Widoczny transparent z napisem: „Nie złożymy miecza do pochwy póki nie odzyskamy Gdańska”

100 100-lecie powrotu Pomorza
w granice Rzeczypospolitej
i zaślubin Polski z Bałtykiem



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Powrót Pomorza w granice Rzeczypospolitej

W SETNĄ ROCZNICĘ {1920-2020}

Wydarzenia związane z obchodami

1 II
2020



godz. 16.00
MOKSiR w Pucku

Wernisaz wystawy „Wiatr od morza. W sto lat później”
To kontynuacja projektu zapoczątkowanego w roku stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości.
Na projekt składa się kolekcja 20 prac znakomitych pomorskich artystów, które zilustrowały, także kolejne rozdziały wznowionego wydania zbioru opowiadań Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza.” – książki niezwykle ważnej w latach 20. XX wieku, gdyż jej poetycki, metaforyczny tytuł zyskał w entuzjastycznym odbiorze polskiej społeczności wymiar dosłowny. Dzieło Żeromskiego obudziło w wielu rodakach miłość do morza i jego spraw, legło u fundamentów innego wielkiego dzieła II Rzeczypospolitej – Gdyni

miejsca i daty
wydarzeń związanych
z obchodami

8 II
2020

Stary Rynek w Pucku

„Pucki Bal Zaślubinowy”
Bal w stylu lat 20. XX wieku pod hasłem
„100 par na 100-lecie zaślubin
Polski z morzem”

9 II
2020

godz. 11.00

Sala im. L. Bądkowskiego w Urzędzie
Marszałkowskim Województwa Pomorskiego
Uroczysta sesja Sejmiku
Województwa Pomorskiego

godz. 15.00

Dwór Artusa w Gdańsku

Uroczyste spotkanie
samorządowców i organizacji
społecznych wraz z prezentacją
albumu „Powrót Pomorza
w granice Rzeczypospolitej.
W setną rocznicę (1920-2020)”



ok. godz. 14.15

Dworzec Główny w Gdańsku

Podczas festynu/happeningu Pan
Marszałek, Pani Prezydent Gdańska
i przedstawiciel środowiska polskich
gdańszczan symbolicznie prześlą
pierścienie zaślubinowe gen. Hallerowi

godz. 12.00

Gdańsk - Stare i Główne Miasto

Gra historyczna polegająca na
zaliczaniu zadań w miejscach związanych
z miejscami aktywności polskich działaczy
niepodległościowych w okresie 1918-1920.
Będzie można dowiedzieć się gdzie były
siedziby organizacji niepodległościowych,
polskich gazet wydawanych w tym okresie,
ważne miejsca podkreślające prawa
Polski do Gdańska

godz. 17.00

Fara w Pucku

koncert „Wiwat Niepodległa”

godz. 18.00

Polska Filharmonia Bałtycka w Gdańsku

„Koncert na 100-lecie powrotu Pomorza
w granice Rzeczypospolitej i zaślubin Polski
z Bałtykiem” z udziałem Leszka Możdżera,
Agnieszki Duczmal, Mirosława Baki

10 II
2020

godz. 7.25

Dworzec Główny w Gdańsku

Odjazd pociągu specjalnego
do Pucka



godz. 9.30

Dworzec PKP w Pucku

Przyjazd pociągu
specjalnego
do Pucka

Obecni na festynie
barberzy, będą
golić brody
„na Hallera”

godz. 14.00

Puck - miejsce autentycznych

zaślubin - ul. kmdr. E. Szystowskiego
Inszenizacja historyczna, w trakcie której
gen. Haller zaślubi Polskę Bałtykowi

Pełny program wszystkich imprez
związanych z obchodami dostępny na:
www.zaslubiny.pomorskie.eu

